

SŁOWO

Wilno, Piątek 9-go października 1925 r.

Cena i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym tygodniowym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 5 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednospaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
KAMIEŃ KOŚZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Wybawcy cześć!

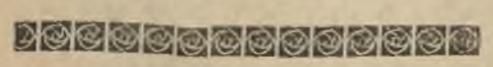
Warszawa, 8 października.

Sytuacja Sejmu i stronnictw sejmowych jest bardzo skomplikowana. Sejm ma dość ministerstwa p. Grabskiego. Wzdryga się na myśl udzielenia mu pełnomocnictw. Ale Sejm nie widzi możliwości stworzenia innego gabinetu. Zadaniem przesiłnieniu nie towarzyszyły tak zażarte dyskusje wewnątrz jak obecnie. Chwycono się wreszcie pozoru i powiedziano: p. Skrzyński jest w Locarno, a więc nie można mu utrudniać sytuacji przez obalenie gabinetu. Należy tu dodać, że p. Skrzyński o swoją tekę nie żywi żadnych obaw. Min. Sikorski, min. Skrzyński, jak się zdaje napewno pozostaną w każdej obsadzie gabinetu, która zaprojektowana zostanie w październiku.

Wewnątrz chrześcijańskiej demokracji prze do przesilenia posł Korfanty. Pan Korfanty źle administrował własnymi funduszami, więc chce poprawić swą opinię w zarządzaniu funduszami publicznymi. Podobno chce zostać ministrem skarbu. Należy sobie zapamiętać, że tylko w republice parlamentarnej możliwy jest fakt, aby człowiek wszystkie banki któregoś mniej lub więcej oficjalnie pobankrutowały sięgał po tekę ministra skarbu.

P.P.S. przeszła do opozycji. Emerytowani socjaliści długo się operali bojowym dźwiękiem trompety w którą dmia pp. Wyzwoleńcy. Socjaliści-emeryci znieśli wszystko w gabinecie p. Grabskiego, pogodzili się z zasadą własności piastowej reformy w reformie rolnej, tłumacząc sobie nawzajem, że chociaż się piastowcy z bogactw to przecież zniewiedzeni obszarnicy będą zrewolucjonizowani, — pogodzili się z p. Stanisławem Grabskim w gabinecie i z wielu innymi rzeczami. *Robotnik* stękał gdy z urzędu musiał pisać uroczyste artykuły opozycyjne przeznaczone na eksport i pisane z ciężkiego obowiązku zarabiania na chleb powszedni demagogią i propagandą. Ale oto stanowiący pp. Wyzwoleńców stało się niemożliwe. Socjaliści muszą iść na ustępstwa, aby się w linii bojowej zrównać ze swoimi młodszymi braćmi.

Koło żydowskie też przeszło do opozycji. Pożorem były tu rzekome ograniczenia żydów przy wpisach uniwersyteckich. Jest to tylko pozór, poza którym jednak tkwią głębsze powody. Gabinet p. Wł. Grabskiego nie jest gabinetem fachowym, a to ze względu na znaczny w nim udział dyktantów. Nie jest jednak także gabinetem politycznym, bo się nie opiera wyłącznie na żadnym politycznym obozie, a przedewszystkiem dlatego, że nie jest wyrazicielem żadnej politycznej ideologii. Można sobie po sto razy wruszać ramionami na ideologie polityczne, można twierdzić, że to tylko „dymy” rosyjskiej „pryncypialności”, która do niczego oobrego nie prowadzi, — ale też nie można utrzymywać, aby bez związku z jakąś wyraźną ideologią polityczną, bez konsekwentnego kierunku politycznego rozstrzygać było można w Polsce kwestję żydowską. Dlatego też „ugoda” była robotą tandetną i dlatego nie jest trwałą do nie mogła być trwałą.



Klub Inteligencji Pracującej

rozpoczynając sezon zimowy, urządza w sobotę dn. 10 b.m.

Wielką zabawę taneczną

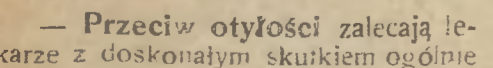
połączoną z atrakcjami
Początek o godz. 10 wiecz.

Wstęp dla członków i zaprosz. gości.



Dr K. Biuszel-Karnicka

choroby dziecięce i wewnętrzne
POWRÓCIŁA i przyjmuje od 9 — 11.
Targowa 9.



— Przeciw otłocności zalecają lekarze z doskonałym skutkiem ogólnie znaną *Koloidynę* (Colloidine Dunois). *Koloidyna* jest środkiem odświeżającym, działa skutecznie już od samego początku leczenia i niema ubocznego, szkodliwego działania. Usuwając otłocność stopniowo w bardzo krótkim czasie. Sprzedaje we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Wydane wczesnym rankiem dnia 9 października 1920 go „Wiadomości Wileńskie”, organ litewskiej komendantury, donosiły:

„Od wojsk, które rzekomo zerwały stosunki z dowództwem polskim i pono na własną rękę rozpoczęły awanturniczą operację wymierzoną przeciwko stolicy, dzieli nas zaledwie kilkadziesiąt kilometrów... Jaszuny zajęte... Ewakuacja (Wilna) trwa i prze-



chodzi pomyślnie; wywołane są archiwa, skarb i wojskowe instytucje gospodarcze... Lecz może to wszystko strachu na Lachy, może nic z tego nie będzie i nic w Wilnie nie zajdzie...!

Wszelako „operacja awanturnicza” udała się. Generał Żeligowski Wilno zajął i ile miał pod ręką wojska, cisnął za uchodzącym nieprzyjacielem.

I gnał go.
I byłby, tratując żmudkie niwy, oparł się aż u Polagi nad Bałtykiem gdyby mu konia w skoku nie osadziła rozkazem z Warszawy Najjaśniejsza Rzeczpospolita.

Od tej daty, nie od podpisania tych lub owych protokołów i dokumentów urzędowych, należy Wilno z powrotem do Polski. Bo tego, co szabla odetnie, żadne pióro nie spoii. I tegoż na zawsze pamiętnego, październikowego dnia zgasy na ulicach Wilna jak świece zdmuchnięte: litewskie „*Vilniaus Aidas*”, rosyjska „*Litwa*” i polskie „*Wiadomości Wileńskie*”.

Nazajutrz te ostatnie wypuściły jeszcze, jak pocisk ostatni, ostatni swój numer, a rozpętana z wieków okupacji „*Gazeta Krajowa*” powinęła jak powitalnym szandarem wydrukowaną na pierwszej stronie gorącą odezwą Komitetu Polskiego.

„Obywatele! Wzruszenie ognia wszystkim. Radość zalewa serca...”

A dziś, po pięciu latach, w piątą rocznicę wyzwolenia Wilna w duszach tych, co chwilę tę niezapomnianą przeszli, drgają jeszcze te same struny, co wówczas tak potężnie zadźwięczały. Co mówić o tych, którzy mieli szczęście, tak szczęście, witać wkraczające do Wilna wojska Żeligowskiego! Drgnęła Polska wówczas cała — że aż od tententu podków ułańskich po wileńskim bruku zadzwoniły echemi Tatr skąty.

Cześć Ci i sława, Generale! Cześć i sława szarym wojskom twoim do ostatniego, nieznanego żołnierza! Cześć i sława dłoni, na której skinięnie wszystko się stało — a Opatrzności niech będą stokrotnie dzięki, że palec naczelnego wodza wskazał właśnie na generała Lucjana Żeligowskiego.

Gdyż był to ten, przeciwko któremu nie podniósł się tu nigdy, ani razu głos żaden — ani swój ani obcy! Żaden go pancerz nie chronił, gdyż byłby go każdy tu człowiek bronił w razie potrzeby. Dla prawości swej niezmiernie, szlachetności i rycerskości, a przedziwnej prostoty żołnierskiej miał tu mił powszechny — nadzwyczajny. Nie polizebował rządzić Panował.

I żadne pięciolecia, choćby niewiedzieć ile ich upłynęło, nie wyczerpią tu u nas pamięci o suwerenie bez strachu i skazy Litwy Środkowej.

Mógł o niej omal że słowami księcia Józefa powiedzieć: „Jam ją sam szabłą wyrąbał. Moją jest. Nikomu tylko Polsce ją oddam!” I oddał.

Owóż i po latach pięciu, gdy pomimo przeciwności mnogich a wcale długotrwałych, mi już w łączności i jedności z Polską okrzepi, pierwsze śpieszymy odświeżyć, jak je Rzymianie razywali, *lustrum*, pierwszy okres naszej ugruntowanej, da Bóg, po wieczne czasy — wolności.

Na cześć wybawcy naszego z bolszewickiej i litewskiej niewoli wznowimy okrzyki. Miasto przybieramy we flagi. Świątla palimy na wzgórzach.

Niech od na zawsze pamiętnego dnia 9-go października idą w dalekie, dalekie, przyszłe czasy, odradzając się co pięć lat o tej porze, iluminacje odświeżne, znacząc zarazem etapy odradzania się w duszach polskich: wdzięczności, hołdu i miłości.

Wdzięczności, hołdu i miłości przyjm, Generale, w prostych, niewysockanych słowach, serdeczny nasz dar!

W komisjach sejmowych.

Ochrona lokatorów.—Województwo wileńskie. — Generalna inspekcja kolejowa. — Wyzdierżawienie kolei.

WARSZAWA, 8 X. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej rozpatrywano rządowy projekt ustawy nowelizującej ustawę o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska, a częściowo i ustawę o ochronie lokatorów.

Nowela zawiera postanowienia dotyczące opróżnienia mieszkań służbowych zajmowanych przez funkcjonariuszy państwowych lub wojskowych, w wyniku rozwiązania stosunku służbowego, przeniesienia w stan spoczynku lub na inną posadę.

W powyższych wypadkach, funkcjonariusz państwowy jest obowiązany mieszkaniu opóźnić, przyczem opóźnienie to w wypadku dobrowolnego ustąpienia ze służby winno nastąpić natychmiast, w innych zaś wypadkach częściowo w ciągu dni ośmiu całkowicie zaś w trzy miesiące. Powyższą nowelę uchwalono, jak również uchwalono następny projekt ustawy o utworzeniu województwa wileńskiego.

Zamiast stosunku dotychczasowego zmieniona będzie nazwa Delegata Rządu i Okręgu Administracyjnego wileńskiego, a wprowadzona zostanie nazwa Województwo i Wojewoda.

WARSZAWA, 8 X. PAT. Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej, z powodu odroczenia rozpatrywania poprawek Senatu do ustawy o generalnej inspekcji kolejowej, zajmowano się interpretacjami.

Posel Gerlicz (Zw. Lud. Nar.) zapytywał p. ministra kolei kiedy zamierza przedstawić komisji sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym.

Posel Paczkowski (Ch. D.) zapytywał p. ministra co mu jest wiadomem w sprawie pogłosek o pertraktacjach z finansistami amerykańskimi, mających zamiar wydzierżawienia kolei. Posel Brzostowski (Ch. N.) zaś zapytał w sprawie zamówień zagranicą nowych dostaw parowozów. Na powyższe zapytania, odpowiedź p. ministra ma nastąpić na jednym z najbliższych posiedzeń komisji.

WARSZAWA, 8 X. (Pat.) Sejmowa komisja wojskowa na dzisiejszym posiedzeniu wysłuchiła wyjaśnień gen. Zymierskiego, zastępcy szefa administracji armii oraz gen. Litwinczycza szefa departamentu X Min. Spraw Wojskowych, w sprawie stanu przemysłu wojennego. Obrady uznano za poufne.

Dr E. GLOBUS (choroby skóry weneryczne) przeprowadził się na ul. Wileńską 22.

TRZECI DZIEŃ W LOCARNO.

W poszukiwaniu kompromisowej formuły.

LOCARNO 8 X. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji, które trwało około 3ch godzin, rozpatrywano sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Briand dwukrotnie zabierał głos wygłaszając długie mowy. Luther, Stresseman jejeu po drugim przedstawili warunki przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Chamberlain i Vandervelde oraz Scialoja całkowicie popierali tezy francuskie. W rezultacie dyskusji konferencja nie powzięła żadnej decyzji. Zainteresowane delegacje będą poszukiwały znowu i w dniu dzisiejszym odpowiednich formuł nadających się do przyjęcia dla wszystkich stron, a dotyczących wciąż tych samych dwóch punktów spornych, a mianowicie: wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów i gwarantowania przez Francję traktatów arbitrażowych. Delegaci 5-ciu państw, w sobotę będą rozważali szczegółowo nad tekstem który będzie do tego czasu zredagowany i przedłożony do aprobaty. Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji wezmą udział w pracach konferencji zapewne poczynając od przedpołudnia. Przypuszczają, tu na ogół, że definitywne porozumienie osiągnięte będzie prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia.

Rozmowa kanclerza Luthra z Briandem.

BERLIN, 8. X. Pat. O rozmowie kanclerza Luthra z Briandem, tutejsze dzienniki podają że głównym jej przedmiotem była różnica zdań w sprawie art. 16, paktu Ligi Narodów. Według „*Lokal Anzeiger*” z tego co przedostało się do wiadomości publicznej o przedmiocie rozmowy, można wywnioskować, że istnieje możliwość znalezienia formuły interpretacyjnej wspomniany artykuł w ten sposób, że wątpliwości niemieckie straciłyby na wadze. Drugą kwestją poruszoną w rozmowie była kwestja gwarancji wschodnich traktatów arbitrażowych.

PARYŻ, 8 X. Pat. Dzienniki wykazują wielkie zainteresowanie sprawą spokanm Brianda z Lutherem. Podnosząc oświadczenie Brianda, iż Francja nie czyni nigdy przedmiotem targów wiernej swej przyjaźni dla Polski i Czechosłowacji, korespondent *Matin* z Locarno stwierdza, że Niemcy znają obecnie dokładnie granicę do których może się posunąć duch pojednawczy i mimo to pozostają w Locarno, co już jest znamienne.

Przyjazd min. Skrzyńskiego.

LOCARNO, 8 X (Pat.) O godz. 2-giej przybył tu minister Skrzyński. Na stacji oczekiwali nań ministrowie: Modzelewski, i Morawski, radca Jabkowski sekretarz delegacji Gwizdowski i Komornicki.

Sensacyjne doniesienie „Petit Parisien”.

Streseman i Czyczerin zawarli kontrakt.

WARSZAWA, 8 X (tel. wł. Słowa). „*Petit Parisien*” donosi z Berlina że w czasie rozmów Czyczerina ze Stresemanem po omówieniu sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów opracowano kontrakt pomiędzy Niemcami a Rosją, na podstawie którego oba państwa zobowiązują się nie walczyć z sobą nigdy ani wojskowo, ani gospodarczo, ani finansowo. Kontrakt ma być definitywnie sfinalizowany po zakończeniu konferencji w Locarno. Dlatego właśnie Streseman nie może się zbyt długo w Locarno.

Trocki ambasadorem w Paryżu.

PARYŻ 8 X PAT. Dzienniki rosyjskie wychodzące w Londynie donoszą, że Trocki ma być krótko zamianowany ambasadorem w Paryżu. Nominacja jego pozostaje w związku z niezadowoleniem rządu moskiewskiego z działalności posła sowieckiego w Berlinie Krestiniego, który ma być zastąpiony przez dotychczasowego ambasadora w Paryżu Krasina.

Nowy kalifat Mullej-Hassana.

PARYŻ 8 X PAT. *Matin* donosi z Madrytu, iż nowy kalifat Mullej-Hassana zostanie ogłoszony w obecności Primo de Riveri. Primo de Rivera powraca następnie do Madrytu, powierzając ostatecznie funkcje wysokiego komisarza w strefie hiszpańskiej jednemu z generałów, który specjalnie dokładnie znać będzie sprawy marokańskie.

Rząd polski na błędnej drodze.

Powtarza eksperymenty na których przegrały Niemcy i Austria.

BERLIN, 8 X. (Pat.) „*Berliner Tageblatt*” pisze o rokowaniach handlowych z Polską, co następuje: Polityka handlowa Polski kieruje się troską o złoto. Rząd polski dąży do podtrzymania złotego przez regulację wywozu. Polska powtarza w tej mierze eksperymenty, które ze złym skutkiem przeprowadzały poprzednio Niemcy i Austria. W tych warunkach nie łatwo jest znaleźć podstawę do pomyślnych rokowań. Polska zamierza podnieść jeszcze swoje stawki celne i wprowadzić zakazy przywozowe. Niemcy nie mogą rokować nie znając dokładnych zamiarów Polski i nie mając co do nich żadnych gwarancji, a wreszcie nie mając możliwości uregulowania sprawy należytego traktowania praw obywateli niemieckich w Polsce. Trudność jednak zasadnicza leży głębiej: Polska chce wywozić, nie chce jednocześnie nie wwozić, takie zaś stanowisko nie może być podstawą obecnych rokowań handlowych.

Smetona o rokowaniach z Czyczerinem.

Z Kowna donoszą: B. prezydent Smetona, ogłosił w „*Lietuwisze*” artykuł, podający krytykę politykę Litwy w stosunku do Rosji. Smetona jest zdania, że do porozumienia pomiędzy Polską i Rosją — dojdzie, na czym najbardziej ucierpi Litwa.

Wymiana jenców z państwem kowieńskim.

Prezes wileńskiego oddziału Czerwonego Krzyża informuje nas, że wymiana jenców Litwinów na jenców Polaków odbędzie się dnia 23 października w miasteczku Orany. Oddajemy 25 Litwinów za 13 Polaków. Jeńcy litewscy przywiezieni będą pierwotnie do Wilna, a stąd odesłani do Oran. Również przyjęci przez nasze władze Polacy będą przywiezieni z Oran do Wilna, gdzie będzie na nich oczekiwał posiłek i odpowiednie tymczasowe mieszkania.

Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża zwrócił się do wileńskiego oddziału Czerwonego Krzyża z prośbą o zapolekowanie się zarówno jencami, jak i powracającymi z niewoli Polakami.

Litewska inscenizacja żałobna

Z powodu 5-ciolecia zwycięstwa wojsk gen Żeligowskiego.

Z Kowna donoszą: Wszystkie pisma litewskie wzywają do uroczystego obchodu żałobnego dn. 9 października. Wyłonił się specjalny komitet obchodu żałobnego. Teatry i sale widowiskowe będą zamknięte. Pisma wyjdą dnia tego w czarnych obwódkach. Odprawione będą nabożeństwa we wszystkich kościołach. Na domach powywieśzane flagi narodowe z czarną opaską żałobną. O godz. 12 w południu, na przetrzągnięciu jednej minuty powstrzymany będzie wszelki ruch i praca.

Podejrzany osobnik między słupami granicznymi

Władze bezpieczeństwa zajęły na terenie pogranicza bolszewickiego, pomiędzy słupami 597 i 598, podejrzanego człowieka, który oświadczył, że nazywa się Dymitr Smigun, Zastąpił o przyczynę znajdowania się na terenie pogranicza wyspowiódł się, iż władze bolszewickie wyrzuciły go za granicę. (z)

Sejm i Rząd.

Czy Locarno uratuje?

WARSZAWA 8 X. (tel. wł. Słowa). Wobec tego że kluby poselskie ootychczas jeszcze nie powzięły ostatecznej decyzji co do swego stosunku do rządu oraz że w Sejmie panuje przekonanie, że rząd p. Grabskiego należy utrzymać przez czas trwania konferencji w Locarno, dziś w nocy lub jutro zrana odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów, które zdecyduje o ewentualnym odroczeniu dyskusji nad expose p. Grabskiego. Jest więcej niż prawdopodobne, że jutszejsze posiedzenie Sejmu zostanie odwołane a w każdym bądź razie będzie trwało bardzo krótko. Nie jest wykluczone że przerwa w obradach Sejmu potrwa za dwa tygodnie.

P. P. S. za rozwiązaniem Sejmu.

WARSZAWA, 8 X (tel. wł. Słowa) Klub parlamentarny P. P. S. po kilkugodzinnej dyskusji doszedł do wniosku, że należy wejść w porozumienie z klubem Wyzwolenia, które zapowiedziało zgłoszenie wniosku o rozwiązanie Sejmu na jutrzejszym posiedzeniu plenarnym.

Odroczenie posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 6 X, (Pat.) Dziś o godz. 7-mej wiecz. obradował pod przewodnictwem marszałka Sejmu Rataja, konwent senjorów Sejmu. Na posiedzeniu tem przyjęto wniosek marszałka Rataja aby w drodze administracyjnej odroczyć jutrzejsze plenarne posiedzenie Sejmu do dnia 20 X r. b.

Audjencja białoruska u ministra Raczkiewicza.

Dnia 7-go b. m. przyjęty został przez ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza prezes tymczasowej rady białoruskiej, dr. Pawlukiewicz.

P. Pawlukiewicz złożył ministrowi prośbę o pozwolenie na zwolnienie zjazdu konferencji obozu białoruskiego polonońskiego z tenów Nowogródzczyzny, Wileńszczyzny, Polesia i Grodzieńszczyzny. Konferencja ta będzie pierwszą po czteroletniej przerwie. Inicjatywę zwolnienia tej konferencji wzięła na siebie tymczasowa rada białoruska.

Program konferencji ma objąć całokształt zagadnień narodowo-białoruskich w związku z zagadnieniami ogólnopolskimi kresów.

Koniec niedługotrwałej ugody

Koło żydowskie przeprowadziło w dn. 30 września, 1, 6 i 7 października szczególną dyskusję, obejmującą całokształt stosunków politycznych i gospodarczych w państwie, a w szczególności dotyczącą stosunku Koła do obecnego rządu.

W rezultacie przyjęto następującą rezolucję:

Koło żydowskie stwierdza, że rząd, wbrew swym zapewnieniom, nie tylko nie spełnił słuźnych postulatów żydowskich, ale nawet dopuścił do nowych zarządzeń, sprzecznych z Konstytucją, a dotkliwie krzywdzących ludność żydowską.

W szczególności pod pozorem autonomii uniwersyteckiej, wbrew przepisom Konstytucji i ustawom o szkołach akademickich, rząd wprowadził ograniczenia procentowe żydów, przez co pogwałcił zasadę równości obywatelskiej żydów w państwie.

Rząd obecny kontynuując swą politykę eksterminacyjną w stosunku do ludności żydowskiej, niszczy swym systemem gospodarczym i podatkowym całe społeczeństwo żydowskie, rujnując równocześnie doszczętnie całe życie ekonomiczne w państwie.

W tych warunkach Koło żydowskie odmawia rządowi zaufania. Jak się dowiadujemy, rezolucja powyższa przyjęta została nieznaną większością głosów.

Wydzierżawienie Polski.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że rząd rozpoczął pertraktacje w sprawie wydzierżawienia monopolów państwowych tytoniowego i spirytusowego.

O wydzierżawienie monopolu spirytusowego zabiega spółka czesko-wiedeńska, która nie rozporządza odpowiednim kapitałem, obecnie szuka kredytów u kapitalistów zagranicznych.

O wydzierżawienie monopolu tytoniowego zabiega p. Gordon i firma Lazar Freres, za którymi stoją Holendrzy.

ECHA KRAJOWE

Zjazd starostów wojew. Nowogródzkiego.

— Korespondencja Słowa. —

Nowogród, 8-go października.

5-go października pod przewodnictwem p. wojewody, gen. Januszajisa, odbył się w Nowogródzie zjazd starostów z całego województwa Nowogródzkiego.

Jedną z zawsze aktualnych spraw to bezpieczeństwo publiczne. Naczelniccy wszystkich powiatów zgodnie stwierdzili, iż ruch dywersyjny w ostatnich czasach zamiatł zupełnie. Objaw sam przez się bardzo przyjemny, temniemniej jednak mocno charakterystyczny i rzucający światło na źródło dotychczasowych zamieszek i zoru do popelnianych na naszym terytorium. — Dziś gdy p. Czczerin uznał za stosowne i pot zbne utrzymywanie przyjaznych stosunków z Polską, krew na naszym pograniczu przestała się lać!

Wskutek zmiany polityki sąsiada ze wschodu sytuacja ogólna pod względem bezpieczeństwa jest wcale znośna. Obecnie ruch komunistyczny przychłi, a jego działacze... są na waka jach (ze względu na porę roku trochę spóźnionych, ale ze względu politycznych zupełnie na czasie!).

Dzięki cięchmu zawieszaniu broni, (oby było jak najdłuższym!) między Polską a bolszewikami, Zjazd starostów mógł poświęcić prawie cały czas obrad najważniejszej i dominującej obecnie sprawie, tzn. gospodarstwu województwa.

Tu raczej byłoby nad czym przez całe tygodnie i miesiące, Zjazd więc poruszył tylko niektóre momenta. — Przedewszystkiem z administracją najbliższą związane są kwestje podatkowe, regulujące dziś życie i nastój ludności. Otóż tu popelniane są poważne błędy: wprowadzić podatki muszą być wysokie ze względu na ogólną sytuację państwa, jednakże nie powinny przekraczać możliwości fizycznych, mimo to obecnie urzędy skarbowe zamieniają się w urzędy czysto fiskalne i pracują jedynie nad wyciśnięciem największej ilości podatków, nie licząc się ze skutkami gospodarczymi i politycznymi. Wskutek tego wypływa również pewna rozbieżność w działaniach poszczególnych organów władzy państwowej, co dodatnio objawiać może być niemożliwe. — Zespólnie działająci pojedynczych urzędów państwowych w jedną planową całość jest rzeczą konieczną.

Gdy się mówi o ogromnie ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, to rozumie się na myśl przychodzi jeden z najprostszych sposobów częściowego usunięcia złego, a mianowicie oszczędność. — Oszczędność w urzędzie ma być wprowadzona do najwyższego stopnia. Jako przykład radykalności tych postanowień może służyć fakt, że mają być pokasowane w starostwach wszystkie konie z wyjątkiem jednej pary w każdym. — Bardzo to słuszne i pedagogiczne uchwały, gdyż przedewszystkiem państwo samo przez swoje organa powinno dawać społeczeństwu dobry przykład oszczędności i skromności.

«Z próżności i Salomon nie należy», a więc same oszczędności nie wystarczą do uzdrowienia obecnej sytuacji; trzeba myśleć o stworzeniu, względnie pogłębieniu źródeł dochodów i dobrobytu. Myśl nad tem państwo, ale powinni sobie również w tym kierunku łamać głowę i wszyscy obywatela, a przedewszystkiem samorządy, specjalnie do tego stworzone i powołane. — To też starostowie, będący zarazem przewodniczącymi Wydziałów Powiatowych, długo nad tym ciężkim problemem debatowali i doszli do słusznych wniosków,

ze przedewszystkiem trzeba koniecznie i tu wprowadzić oszczędności, a powtórze że samorządy powinny wziąć na siebie inicjatywę w pobudzeniu do silniejszego życia gospodarczego kraju, obecnie pograżonego w apatię i bezraonoci. Podniesienie rolnictwa i zwiększenie jego produkcji, rozwój handlu i przemysłu, zakładanie przedsiębiorstw dochodowych o znaczeniu społecznym, to wszystko powinno być celami samorządów.

Dobrze więc, że przewodniczący Wydziałów Powiatowych doszli do podobnych wniosków. Gdyby było inaczej, gdyby w dalszym ciągu samorządy poprzestawać miały jedynie na klasnym zakresie działania jak dotąd, to należałoby się poważnie zastanowić, czy sam fakt ich istnienia jest koniecznym i czy to nie zbyt wielki luksus jak na obecne ciężkie czasy. Może pieniądze wpacone przez podatników na samorządy dałyby większy efekt propositu bezpośrednio w rękę rządu? Obecnie samorządy są pod tak ścisłą kontrolą i kuratelą rządu, że mogą uchodzić za wykonawców jego woli, a w takim razie sztyd jest zbyt drogi! — Smutne te refleksje nad samorządem rodzą się z obserwacji nad obecnym jego stanem. Zamierzony na Zjeździe nowy kierunek wpłynę, mamy nadzieję, zdecydowanie na sens i celowość istnienia samorządów.

Na Zjeździe uchwalono zwrócić się do wszystkich samorządów powiatowych z propozycją zawiązania «Samorządowego Związku rolnego Województwa Nowogródzkiego». Według projektu statutu celem Związku jest podniesienie zdolności płatniczej gospodarstw rolnych i kultury rolnej, oraz organizacja zbytu produktów rolnych, co razem przyczyni się do podniesienia dochodowości warsztatów rolnych. Cele swoje Związek ma urzeczywistniać przez wprowadzenie planowości i jednolitości w dziedzinie pracy rolnej prowadzonej przez samorządy powiatowe, przez organizację stacji naukowo-doswiadczalnych z instruktorami, prowadzenie wzorowych zakładów przemysłu wiejskiego, mejorację mokradł i piaszków, wreszcie przez zakładanie magazynów zoowych i organizację zbytu ziemniaków. — Zadania te mogą być wyzależone z zakresu działania poszczególnych związków komunalnych i przekazane związkowi. — Organem związku ma być komitet złożony z urzęd delegatów każdego powiatowego samorządu, przy czym z urzędu jednym z nich jest przewodniczący Wydziału. Prócz tego sąlni członkami są: wojewoda, naczelniczy Wydziału rolnego i samorządowego Urzędu Wojewódzkiego, oraz kooperatorzy fachowcy. Na czele komitetu stoi zarząd, prezesem którego z urzędu jest wojewoda.

Zasadniczą ideą stworzenia związku ma być stworzenie instytucji analogicznej do Wielkopolskich lub Rolniczych.

Konieczność wytworzenia stałego kierunku rozwoju życia gospodarczego, a zwłaszcza rolnego w województwie jest rzeczą konieczną, to też projekt Związku należy powiłać z uznaniem. Realizacja nastąpi po odpowiednim wypowiedzeniu się Sejmików Powiatowych.

O ile Związek Rolny okaże się instytucją celową i praktyczną, powstaną zapewne w przyszłości podobne samorządowe związki celowe dla spraw szpitalnictwa, opieki społecznej i t.d.

Prócz wymienionych powyżej spraw Zjazd Starostów rozpatrywał cały szereg innych, związanych z życiem Województwa Nowogródzkiego.

Z. D.

Pamiętniki Tomasinięgo.

Od kilku miesięcy prasa polska podaje mniejsze lub większe wyciągi z pamiętników b. posła włoskiego w Warszawie p. Tomassinięgo. Pan Tomassinię był bardzo ruchliwym dyplomatą, małżonka jego zajmowała nawet w warszawskim korpusie dyplomatycznym stanowisko „dziankowej”. (W państwach katolickich dziekanem ciała dyplomatycznego jest nuncjusz papieski, a dla pełnienia towarzyskich obowiązków dziekanowej uprasza się małżonkę któregoś z posłów.)

Pan Tomassinię, który po opuszczeniu stanowiska warszawskiego wysłał się do służby dyplomatycznej pisał swe pamiętniki w sposób niedystrykcyjny, a nawet sensacyjny. Należy mocno żałować, że dotychczas nie znalazła się żadna firma wydawnicza polska, która by włoskie pamiętniki Tomassinięgo ofiarowała publiczności naszej w polskim tłumaczeniu.

Pan Tomassinię zamieszcza dość szczegółowe charakterystyki polskich ministrów spr. zagr. — jak się zdaje są one jednak dość tendencyjne. O p. Paderewskim pisze dość względnie bardzo surowo krytykuje p. Pałkę, a zwłaszcza złośliwie pisze o p. Seydzie.

«Pan Marjan Seyda — pisze p. Tomassinię w parę tygodni zamarował na całej linii światła sytuację stworzoną w ciągu owu lat przez trzech jego bezpośrednich poprzedników. Rozużnił węży z państwami bałtyckimi; uraził Stoicę Świętą, aresztując metropolię Szeptyckiego, wracając na swój posterunek z rozkazu Papieża; wywołał drażliwy incydent z Rosją z okazji uznania Federacji Republik Sowieckich; zaostriżył stosunki z Czechosłowacją; przysposobił sam sobie głośną porażkę przeciwstawiając kandydaturę Skirmunta Benesowi do Rady Ligi Narodów; oziębł serdeczne stosunki z Italią, której interesy naruszył, ulegając naciskom francuskim» (str. 75 n.). Autor analizuje po kolei każdy moment w chaosie tego ministra, który przyszedł z programem ułożenia z Francją, a zaczął od wywołania upokarzającej Polskę interwencji Poincaręgo w nasze sprawy wewnętrzne; zamierzył zbliżyć Polskę z Czechami, a spowodował dwa najostrejsze, osobiste i polityczne, konflikty z Benesem; miał zamiar kontynuować prorosyjską ryską dyktetykę p. Stanisława Grabskiego, skończył zaś lękliwie żak, jakiej mu użyczył — na koszt Polski — p. Czczerin. Poczem zeszedł ze sceny, bezslawnie.

Również ciekawe o ile tylko ściśle są informacje autora o stosunku nuncjusza Raitiego, obecnego Papieża Piusa XI do przedstawnicieli kleru polskiego.

W r. 1920 Mons. Raiti wysłany został przez Papieża na Górny Śląsk jako nadzwyczajny komisarz papieski, którego zadaniem było przestrzegać neutralności kleru w walce plebisycytowej. Zatrzytał się, że kardynał Bertram arcybiskup wrocławski, który nie miał prawa wydawać zaleceń tciści politycznej w swej diecezji bez porozumienia się z biskunem Ratim, ogłosił 27 listopada okólnik, mogący być tłumaczonym jako dopuszczenie księży do akcji plebisycytowej. Zaraz teraz wybuchł «gwaltowne» oburzenie opinii publicznej polskiej, które wnieśli do wprost osobę Mons. Raitiego, znając jego się właśnie na Górny Śląsk. Tymczasem «w rzeczywistości kardynał Bertram postąpił z własnej inicjatywy, prawdopodobnie dla względów narodowych, wbrew instrukcjom Stoicy św., a nadużywając dobrej wiary komisarza papieskiego».

Kiedy p. Witos wniósł do Sejmu we wrześniu 1923, swój na kompromis z stronictwem nar-dem oparty a na krótkowidztwo demagogiczne w Polsce obliczony projekt re-

Nieudany zamach na cerkiew Sw. Trójcy

Akt teroru komunistycznego zagrażał wielu dostojnikom Cerkwi w Wilnie.

We wczorajszym numerze podawaliśmy o sensacyjnych wynikach rewizji w podziemiach cerkwi Sw. Trójcy i znalezieniu dynamitu.

Opinia publiczna w Wilnie została do głębi poruszona temi informacjami. Nic też dziwnego, że poczęto obiegać kilka naraz wersji tyczących pochodzenia dynamitu.

Zamach czy przypadek?

Uporczywe krążyły wersje, że dynamit jest pochodzenia niemieckiego jeszcze z czasów okupacji. Twierdzenie to nie wytrzymało krytyki. Ujawniono bowiem, że dynamit jest świeży, zachował w zupełności swą siłę wybuchową. Pudełko w jakim się

Śledztwo nie zostało jeszcze ukończone. Dotychczas nie udało się wpaść na ślad zbrodniarzy, którzy zamach planowali, jednakże pewne poszlaki, zdają się wskazywać pośrednich sprawców planowanego zamachu, jakkolwiek, — bezpośredni — nie są jeszcze ujawnieni.

znajdował nosi nazwę pewnej włoskiej firmy, wyrabiającej materiały wybuchowe w Krymie.

Przytem piwnice, w których znaleziono dynamit są względnie często nawiedzane, służyły one za skład karbowy. Pudełko w jakim się

Pogłoski.

Z pośród wszystkich pogłosek, najbardziej prawdopodobną, wydawać się nam jedna. Mówiono mianowicie, że zamach miał być wykonywany przez terorystyczną organizację komu-

Co mówi J. E. Biskup Antoniusz?

W celu zasięgnięcia w tej sprawie opinii ze źródła kompetentnego, udał się wczoraj nasz współpracownik do J. E. Biskupa Antoniusza, rektora seminarium duchownego w Wilnie. Biskup przyjął naszego współpracownika w prywatnych swych apartamentach i łaskawie podzielił się z nim swym zdaniem.

— Kto, zdaniem Waszej Ekselencji, jest sprawcą podłożenia dynamitu?

— Niema najmniejszej wątpliwości, że dynamit podłożony w celu dokonania czynu zbrodnicego. Tłumaczenie, że znaleziony materiał wybuchowy pochodzi od czasów okupacji niemieckiej, jest tylko naiwnym wykieciem. Jak panu zapewne wiadomo, dynamit znajdował się w stanie doskonałym. Przytem nie przypuszczam, aby ludzie, którzy schodzą do piwnic po kartofle, mogli go przez czas tak długi nie zauważyć. Niema najmniejszej wątpliwości, że mamy do czynienia z zamachem planowanym z góry.

— Kto może być sprawcą tego planu, zdaniem Waszej Ekselencji?

— Krąży pogłoski, że jest to akt t. zw. «teoretycznego teroru», dokonanego przez osoby niezaowlone z obecnego zarządu Djecezji Wileńskiej. Akt, którego celem jest nastroszenie pewnych czynników rządzących Djecezją, w celu usunięcia ich z Wilna. Wszakże, pomimo, iż stron-

nicy arc. Eleuterjusza wysłanego do Kowna i wyklętego senatora Bohdanowicza, wykazują nader intensywną działalność, trudno przypuszczać iżby wzięli się na krok tak stanowczy i zbrodniczy.

Osobiście przypuszczam, iż sprawców nieudanego zamachu należy szukać gdzieś indziej. — O przed kilku miesiącami, wycyłałem w «Słowie» wiadomość z Mińska, iż na odbytym tam wiecu, zwołanym przez b. posła na sejm, Kochanowicza, debatowano nad działalnością cerkwi prawosławnej w Polsce. Na wiecu powzięto rezolucję, skazującą zaozcznie na śmierć dostojników cerkwi prawosławnej: Metropolity Warszawskiego Dionizego, biskupa pńskiego Aleksandra i inne.

Wiemy coś o zamachach planowanych na Metropolite Dionizego... O ile mi wiadomo, wiadomość podana w «Słowie» o wiecu tym — była prawdziwą.

— W takim razie dynamit w piwnicach Sw. Trójcy podłożony został na rozkaz z Mińska?

— Tak przypuszczam. Sądzę, że plan miał być wykonany w chwili, gdy przybyły w Warszawie Metropolita Dionizy, w asystencji biskupów, odpowiadali uroczyste nabożeństwo w cerkwi Sw. Trójcy, na którym wyklęty został senator Bohdanowicz. Gdyby zamach się był udał — zginęliby wszyscy razem.

Niespodziewane wyniki rewizji o ochronce białoruskiej.

Wczoraj organy policji politycznej, dokonały dalszych rewizji w budynkach murów po-Bazyjańskich, w których mieszczą się białoruskie za-

klady naukowe i cerkiew Sw. Trójcy. Rewizja przeprowadzona w ochronce białoruskiej dała wyniki niespodziewane.

formy rolnej agrarnej, okazało się, że rząd ziołt to bez żadnego uprzedzenia Nuncjusza i Kurji, niewątpliwie, wobec nie istnienia konkordatu, zainteresowanych bezpośrednio o nosisie do dóbr duchownych. Obaj tedy arcybiskupi, warszawski i gnieźnieński, wezwani zostali do Rzymu, następnie złożyli protesty, poparte po ulnie i publicznie przez Nuncjusza, Mons. Lauri. Wówczas wysąpił na scenę p. Seyda: «Wywarto nacisk na Nuncjusza, aby odwołał lub przynajmniej osłabił wagę swoich oświadczeń (w Kurji, Polskim), tenże jednak nie uznał za stosowne do tego się przychylić, zauważając między innymi, iż żaden organ ministerjalny nie wyraził nigdy życzenia, by poznał jego zdanie w tej sprawie».

Najbardziej sensacyjne ustępy pamiętników opowiadają o próbie porozumienia polsko-niemieckiego podczas inwazji 1920 r. W końcu lipca 1920 położenie zdawało się tak dalece groźne, iż rząd polski musiał

wziąć pod rozwagę również i ewentualność porozumienia z Niemcami. Sądzę, wyniki, nazajutrz po utworzeniu gabinetu Witosa, kontakty między rządem polskim a niemieckim. Zwazywszy na słabą efektywność armji bolszewickiej wysłarczyłyby atak flankowy ograniczon, chł sił niemieckich wychodzący z Prus Wschodnich, aby zbic najędźcie i odciąć mu drogi odwrotu. Uгода z Polską mogła być zawierana korytarz gdański i Górny Śląsk. Rząd niemiecki popchnął ciężki bład w ocenie sytuacji: nie zadowolnił się czynionemi mu ofertami, łudząc się, iż będzie mógł lewarem Sowietów podważyć i wyrzucić cały gmach Armistie'u i Wersalu, przpuszczając, że Ententa odda mu mandat ratowania Europy od bolszewizmu i da mu wzianiu nietyko korytarz i Górny Śląsk, lecz także pozwolenie na trzymanie pod bronią armji miliona ludzi i natychmiastowe dopuszczenie do Ligi Narodów.

Jan Bułhak artysta fotograf Jagiellońska 8. Przyjmuje 9-6. Ceny znizone.

Z wrażeń zagranicznych.

— Rozmowa z prof. St. Władyczką. —

Bawił niedawno zagranicą, uczestnicząc w paru kongresach wybitny przedstawiciel nauki polskiej, specjalnie ciała pedagogicznego uniwersytetu wileńskiego, profesor Stanisław Władyczko.

Jeśli by wracał z takiej wycieczki na zajmowane wysokie w dziedzinie kultury stanowisko do jakiegokolwiek miasteczka leżącego naprawdę w Europie — nietylko geograficznie! — już byłoby go, wysiadającego z wagonu, pochwycili w swe «obroty» koledy nasi z prasy i, jak amen w pacierzu, byłiby z prof. Władyczką «wyinterwjuowali» bóg iacy wiedzieć ile! Może nawet znacznie więcej niż z zagranicy w sobie przywidzi? Ale czy kiedy komu od przybytku głowa zabolęła? Osobiście czytelnikowi gazety, któremu się daje o jakich parę szpalt, a cności i dziesięć więcej, niż może w ciągu dnia przeczytać!

Słowem, że znakomity wileński neurolog, wróciwszy z Paryża, wyładował w Wilnie nie nagabywany zgęła przez nikogo i miał potem u sie-

bie w domu spokój niezamącony żadnym «wśobstwem».

Pozwolił sobie ów spokój zamąć.

Prof. Władyczko ze swej strony z całą uprzejmością, podtrzymał mił pogawędkę *de omni re scilili*, i powiedział mi zaraz na wstępie rzecz nieoczekiwana.

— Polska zbyt mało troszczy się aby była reprezentowaną na wszelkich, bez wyjątku, zjazdach międzynarodowych mających doniosłość naukową, ekonomiczną, społeczną, kulturalną. A przecie to konieczne! Jakże chcemy aby nas znano, skoro sami nie korzystamy skwapliwie z każdej sposobności... zaprezentowania się światu?

Olo np. — mówił dalej sz. profesor — miałem zaszczyt uczestniczyć w Paryżu, w zjeździe psychiatrów i neurologów wyłącznie francuskich, to znaczy z Francji oraz z krajów używających języka francuskiego, jak Belgja, południowe kantony Szwajcarii i francuskie kołonie. Na tym kongresie reprezentowaliśmy Polskę. Wygłosiłem referat naukowy. Przemawiałem innym razem specjalnie w imieniu Polski, i znanam jaknajserdeczniejszego przyjęcia. Nieodczonność korzystania z każdej sposobności aby

powiedzieć światu kulturalnemu «Oto jestem!» rozumieją doskonale inne narody. Na zjeździe, o którym mówię, tak zdawałoby się odbywającym się «w ścisłym gronie» ludzi dla których mową ojczystą jest język francuski, zastałem delegatów: Włoch, Estonji i — rozumie się — Czechosłowacji.

— Pan profesor zdaje mi się — spytałem — brał udział tego lata w paryskiej wielkiej uroczystości *ex re stitucia* urodzin Charcot'a?

— Tak. W charakterze delegata wileńskiego uniwersytetu Stefana Batorego.

— Właśnie! — podchwyciłem. Przypominam sobie zdjęcia fotograficzne po ilustracjach i zagranicznych i naszych. Bardzo nam było przyjemnie oglądać przedstawicieli naszej wszechnicy wileńskiej wśród delegatów ze wszystkich stron świata.

— To była tylko moja funkcja reprezentacyjna — zauważył sz. profesor. Pracy naukowej znanam biorąc udział we wspaniałym, odbytym w Paryżu, międzynarodowym kongresie neurologów.

Oczywiście, że nie śmiał hazardować się na tuktą dyskusji naukowej. Tedy spytaliśmy tylko ogólnikowo:

jakie wrażenie wywiera stan nauki powojennej zagranicą?

— Smutne wrażenie — rzekł prof. Władyczko. Oczywiście, że nauka posuwa się naprzód — ale bardzo powoli o wiele, wiele wolniej niż przed wojną. Potroszę wszędzie a w szczególności we Francji, bardzo trudne warunki ekonomiczne hamują normalny, dotychczasowy rozwój nauki. Uczni są opłacani marnie; niekórzy wręcz cierpią niedostatek. Upożalenie warsztatów pracy skape, mate, bardzo niedostateczne. W Paryżu np. wielkiej używa sławy rodzaj nasz przynoszący wielką chlubę Polsce, naczelnicy pomocnik Charcot'a i jego pierwszy uczeń prof. Babiński. Na wykłady jego w szpitalu *La Pitie (libre enseignement)* cisną się powagi medyczne z całego świata. No, i dotąd niemożę nigdzie otrzymać uniwersyteckiej katedry profesorskiej. Drugim mówiąc nawiasem rodakiem naszym, który imię Polski w Paryżu rozstławią jest dr. Jarkowski, asystent dra Babińskiego.

— A ogólne wrażenie co do Francji?

— Też niewesołe. Ogromnie wojną wyczerpana. Pragnie tylko i jedynie: pokoju i spokoju. Za wszel-

ką cenę! We wszystkich dziedzinach życia publicznego rozprężenie, rozluźnienie dyscypliny. Niepewność jutra. Niezadowolone ogólnie. Ciężko żyć we Francji dzisiejszej.

Prof. Władyczko pomilczał chwilę i rzekł:

— Mnie się widzi, że walki teźrańszejsze w Marokko, w Syrii to, bez względu na ich wynik, tylko preudja do walki generalnej ras i kultur. Mnie się widzi, że Anglja i Francja wielką misję swoją cywilizacyjną spełniły. Cywilizowane przez Anglię i Francję plemiona i narody, osiągnąwszy pewien stopień kultury... zapragnęły już żyć *własnym* życiem. Widzi mi się, że kolonie od Francji i Anglii muszą rychnąć lub późnie — opaść. Już digneły w Marokku, w Syrii, nad zatoką Perską — wszędzie. Rozpoczyna się nieśmiertelne zmaganie się ze sobą: starego i nowego świata. Kto zaś chce zwyciężyć — niech zajrzy do Historji.

— Jak jest stosunek uczonych zagranicznych do uczonych naszych? Pełne uznanie i godziwy respekt, czy...

— Mogę coś niecoś powiedzieć jedynie o Francuzach i Anglikach. Ci

Znaleziono cały szereg książek treści agitacyjnej oraz odezwy antypaństwowe w duchu komunistycznym. Wśród binuły znaleziono «rezolucję przyjętą na zebraniach agitatorów komunistycznych, przeznaczoną dla młodzieży szkolnej», broszury, p. t. «bięłogwardzkiej» burżuazji polska a S. S. R.», «Jak zorganizować jacejki komunistyczne partii oraz związków». «Instrukcja dla słuchaczy kursów dywersyjnych» oraz książkę Antona Łuckiewicza wydaną podczas inwazji bolszewickiej w lipcu 1920 r. pod tytułem «Batorus pod okupacją polską». Wszystkie wymienione książki wydrukowane są w Mińsku a na niektórych z nich znajduję się pieczęć z biblioteki wileńskiej białoruskiej ochronki. Posiadaczą książki nie ujawniono, ponieważ nikt z zamieszkałych w internacie nie przyznaje się do prawa własności. Kierowniczką internatu jest żona dyrektora białoruskiego gimnazjum p. Ostrowska.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż tydzień temu w dziedzinie został znaleziony worek prochu, który uczniowie wyrzucili do ustępu.

Z Sądów.

Sesja w Oszmianie. Dwie z ogółu sześćdziesiątych spraw.

W medziale dnia 11 b. m. wyjechała do Oszmiany specjalna sekcja 2-go Wydz. Karnego Wil. Sądu Oszmianowskiego w składzie p. sędziów Siemkiewicza, Haykowicza i Siemaszki.

Na sesji sądu w Oszmianie która potrwa od 12 do 22 b. m. wyznaczono jest około 60 spraw natury karnej.

Ze spraw tych notujemy narazie dwie dość charakterystyczne.

W ubiegłym roku w mieszkaniu podsiłtysa wsi Nowo-Mircany, gm. Dziewilskiej Ludwika Zagonia zeznał się pewnego dnia kilkunastu chłopów. Chłopi naradzali się jakby się tu uporzą z podatkami, droższymi wreszcie zeznał na tematy «towaryszskie» i jeden przez drugiego zaczął wysłać się na dykteryjkę i osobiste spozwierzenia. W trakcie pogawęki, ktoś wspominał o znaczeniu Prezydenta Rzeczypospolitej przed którym każdy wojownik «musi stawać na baczność».

Nie przyjął to do gustu jednemu z uczestników zebrania niejaki em Paucracem Dzieciamowiczowi, gdy po słowach tych powstał i w sposób wysoce obraźliwy i grubiański wyrażał się o głowie państwa.

W gromadnie powstała konsternacja, gdyż widocznie nie wszyscy soltanyzowali się z Dzieciamowiczem. Gospodarze Władysław Malachowicz i Jerzy Prokopowicz najwięcej byli em oburzeni, gdyż niezłownie oddalił się i zameldował o... wystąpieniu Dzieciamowicza za polci. Policja przekazała sprawę prokuratorowi i sąd sprawą. O wyniku jej nie omisszamy napisać.

Nie mniejszą ciekawość budzi sprawa Pelagji i Lukierji Kowak ze wsi Michniewicze gm. Benekiej, które zasięga na lawia oskarżonych pod zarzutem zabójstwa nieprawego dziecka Zofji Kowak.

W tej sprawie ciekawe jest to, że Zofja Kowak przedsięwzięła na śledztwie pierwszokolewnemu zeznała, że zaborcami noworodka była jej matka i elagja i babka Lukierja. Natomiast Pelagja i Lukierja Kowak — wie usiłowały złożyć na narzeczonego Zofji Em Usjana Jacew cza — który w rzekomo był obecnym przy narodzeniu dziecka i następnie je zamordował.

Sędzia śledczy odzucił te zeznania i pociągnął do odpowiedzialności wyżej wspomniane kobiety.

Oskarżoną była również matka zamordowanego dziecka Zofja Kowak — lecz gdzieś zbiegła.

WĘGIEL KAMIENNY, OPAŁOWY

z najlepszych kopaliń bawrowieckich i górnośląskich, o wysokiej kaloryczności, poleca z dostawą do domu

WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

Wino, Zawalna Nr. 9. Telefon Nr. 3.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Było exposé czy nie było?

Na posiedzeniu sejmowym w dniu 6 października p. premier Władysław Grabski wygłosił exposé dotyczące położenia międzynarodowego, stosunków wewnętrznych, przysilenia finansowego, budżetu, akcji oszczędnościowej, bilansu płatniczego, pożyczek zagranicznych i monopolii, reformy rolnej, charakterystyki momentu obecnego i t. p. spraw związanych z uzasadnieniem budżetu na rok 1926 i finansowo-gospodarczych poczyniń rządu.

Opinie przedstawicieli poszczególnych klubów sejmowych o exposé.

Tak więc prezes Związku Ludowo-Narodowego poseł Głabinski wypowiedział się z właściwą mu rezerwą: „Z przemówienia premiera widać, iż zdaje sobie sprawę z powagi dzisiejszej sytuacji politycznej i gospodarczej. Zdaniem moim, jednak program wymaga znacznego uzupełnienia, zwłaszcza pod względem ustosunkowania finansów i świadczeń społecznych do istotnej siły gospodarczej kraju”.

Senator ks. Adamski (Ch. D.) pokrył zdanie ukrytą ironią: „W życiu jeszcze nie słyszałem złego exposé”.

Poseł Chądziński (N. P. R.) zastępcę się, że klub jego zajmie to lub inne stanowisko wobec rządu w czasie dyskusji. Dał jednak wyraźnie do zrozumienia, iż NPR wysuwa szereg zarzutów, którym już poprzednio dawała wyraz. Zaznaczył przytem, że klub „musi domagać się jasno określonego programu”, to znaczy, że klub takiego programu w exposé p. Wł. Grabskiego nie upatruje.

Ostro wypowiedział się poseł Tuszczyński (Ch. N.). Według niego „przemówienie było blade, ograniczyło się do ogólników. Przedłożone ustawy są upozorowaniem północnictwami, na które premier liczyć nie może. Stara się osłonić opinią Rady Gospodarczej, stworzonej jednostronnie nie uwzględniającej całości życia”.

Pesymizm przebiega się w słowach rola Rozmarina (Kolo Żyd.). „Mimo pięknych słów nakazujących innym wierzyć, z wywodów premiera przebiega niestety niewiara w zdolność podolania trudnym stosunkom. Nie zdolał poruszyć Sejmu. Sejm milczał i po przemówieniu był jeszcze smutniejszy niż przedtem”.

O Wyzwoleniu przemilczę— tym chodziło o wywołanie zamieszania.

Tylko P. P. S., ze znanych zresztą pobudek (zrozumienia, że ustąpienie Wł. Grabskiego nie zwiększy jej wpływów), przez swego rzecznika posła Diamandę, hołującą zasadzie „tem lepiej im gorzej” zdobyła się na polityczny komplement twierdząc, że nie widzi „człowieka, który mógłby zastąpić w pewnej mierze program”.

Najbardziej jednak trafną, w konsekwencji swych druzgoczą, opinię wypowiedział prezes Piasta Witos. Brzmiał krótko:

— „Siedziałem blisko. Słuchałem uważnie.

Wrażenie? Nie jestem wrażliwy.

Ocena? Jak będzie exposé, będzie i ocena.”

I rzeczywiście. Czy było exposé?

Stosunek nasz do Piasta jest wyraźny. Nie możemy jednak przemilczeć, że Prezes tego klubu dał właściwą ocenę przemówienia premiera. Inną jest rzeczą do czego zmierza Piast — inną jest rzeczą właściwe oświetlenie faktów.

Tak więc mówił p. Wł. Grabski o sytuacji międzynarodowej: wszystko jak najlepiej — przemilczał jednak dyskretnie o naszych porażkach a przede wszystkim o zachwianiu kredytu, o rokowaniach z Niemcami ostrożnie wyraził się, że „nie posuściliśmy się naprzód”, — puszczając w niepamięć nierozważne kroki, które konflikt wywołały. O sytuacji wewnętrznej p. Wł. Grabski jest najlepszego zdania. Tu również wszystko rzekomo „w porządku”, zawdzięczając rządowi, który przy zagłaskach ekonomicznych „zagadnąc je skutecznie zapobiegał przedrażnieniu się ich w niebezpieczne dla życia społeczne odruchy”. P. Premier nie uważał za wskazane nadmienić, iż tego rodzaju interwencje i łagodzenia prowadziły do wzrostu drożyzny lub zamknięcia przedsiębiorstw.

Pomijamy ustępy mowy dotyczące spraw gospodarczych i skarbowych. Pisaliśmy o poczynaniach rządu w tej mierze nieraz i daliśmy wyraz zapatrywania swego. Przemówienie p. Wł. Grabskiego nic w tej dziedzinie nowego nie dało. Zastanowić nas jednak powinno przyznanie przez p. premiera konieczności ulg podatkowych, to znaczy przyznanie, że naduty śruby podatkowej. Powitać należy tę zapowiedź zmiany lecz zdać należy jednocześnie sprawę z tego, czy życie gospodarcze może być przedmiotem eksperymentów...

Najbardziej ciekawy był końcowy ustęp mowy p. premiera. Rozwodził się p. Wł. Grabski dość długo na ubożony temat, służący asylem dla wszystkich nieszczęśliwych w swych poczynaniach ministrów skarbu — na temat konieczności, potrzeby i znaczenia oszczędności. Ostatecznie zakończył przemówienie znaczeniem konieczności reformy rolnej, uznając za zapewnienie jej „jako krzywdę interesom państwa”. Innymi słowy — należy oszczędzać za zmarnotrawić.

Przemówienie p. premiera Wł. Grabskiego zdążyło ku temu, by najbardziej wpływowym klubom powiedzieć coś... przyjemnego. Odczytał to przemówienie głosem cichym, matowym, nie akcentując go tą siłą ferworu, który cechował jego dawniejsze mowy. Odczytał, zdradzając zupełny brak wiary w to co mówił.

A więc było exposé czy exposé nie było?

Z przyczyn technicznych i od redakcji niezależnych podajemy powyższy artykuł z jednoznaczem opóźnieniem.

Informacje.

Rynek zbożowy.

W hurtowym handlu zbożem sytuacja była w ostatnich dniach niepomyślna. Podaż znacznie przewyższała popyt, w związku z tem w Warszawie ceny znizowały. Z zagranicy dochodzą wiadomości również o tendencji znizkowej. — W hurtowym handlu warszawskim notowano: żyto kongresowe 118 funt. hol. 16-17 zł., kresowe 116 funt. hol. 15 zł.,

pszenica 24-25 zł. czmień browarny 20, na krupę 18, owies prima 18-20. Kredyt utrudniły. Transakcje dokonywane są tylko za gotówkę.

Wydzierżawienie monopolii w Polsce.

Według pogłosek wkrótce ma przybyć do Warszawy delegacja angielskich i amerykańskich finansistów w celu wszczęcia z polskim minist. skarbu pertraktacji w sprawie długotermiowej dzierżawy polskich monopolii: tytoniowego i solnego.

Jedno z warszawskich pism porannych utrzymuje, że między pewnym konsorcjum zagranicznym a ministrem skarbu dokonano punktualnej umowy na wydzierżawienie monopolii spirytusowego. Mówią, że Polska ma otrzymać jednorazowo 100 milionów dolarów.

Łódzki „Głos Polski” podaje wiadomość, że ostatnie wizyty posła amerykańskiego w Warszawie, p. Stetsona, u członków gabinetu dotyczyły udziału kapitałów amerykańskich w eksploatacji linii kolejowych w Polsce. Rokowania te, które dotychczas iryzowane są w tajemnicę, dotyczą zaistniałym już istniejących linii kolejowych jak i projektowanych.

W sprawie tej przed paru dniami rzekomo odbyła się wspólna konferencja posła Stetsona z premierem Grabskim i min. kolei inż. Tyszką.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej już widać z reguły rozpoczęło się z przeszło godzinnym opóźnieniem. Radnych było obecnych 29.

Na wstępie prezydent p. Bańkowski odczytał nadęsaną przez ministra Raczkiwicza do Rady depeszę gratulacyjną z powodu uroczystości dnia 9 b. m., związanych z oswobodzeniem Wilna przez gen. Żeligowskiego. Po tym wstępie przystąpiono do rozprawy nad złożonymi radzie wnioskami nagłymi, między innymi pogania Delegata Min. Oświaty, o zwolnienie od przypadającej opłaty na rzecz miasta przy zakupie gmachu na szkołę ziemianinów. Zgodnie z drugim wnioskiem uchwalono, głosami radnych Poaków, poczynić starania o przemianowanie 85 p. p. powstałego na terenie Wileńszczyzny na „Pułk Wileński”, dla którego jednocześnie na kupno sztanetu postanowiono wyasygnować 3 tys. złotych. We wniosku trzecim, złożonym przez radnego Godwoda w sprawie: 1) zorganizowania pomocy w porozumieniu z władzami państwowymi bezrobotnym i ich rodzinom, 2) dania po cenach ulgowych artykułów spożywczych i opału i 3) zwolnienia ich od opłacania podatków państwowych i miejskich, Rada po ustaleniu, że w wypadku wydania artykułów spoż. i opału potrzebne są większe sumy pieniężne, których magistrat nie posiada, uchwałała polecić magistratowi poczynić starania przed rządem o kredyty na powyższe cele.

Następnie ozywione i długą dyskusję wywołała sprawa udzielenia dla teatru „Reduta” zapomogi z subwencji miejskiej dla teatrów pozostałych w sumie 4 tys. złotych. Wniosek ten popierał Dr. Dembowski, dobitnie podkreślając znaczenie „Reduty” jako ośrodka szerzącego kulturę i sztukę nie tylko w mieście lecz i na całą Wileńszczyznę. Podkreślił też fakt, że niskie ceny miejsc w teatrach umożliwiają uczęszczanie doń przez szerszy ogół. Po przemówieniu szereg radnych, m. in. prof. Ruszczyca, Rada uchwałała poczynając od 1-go września r. b. wysygnowywać „Reducie” po 2 tys. zł.

Po zatwierdzeniu spraw powyższych przystąpiono do porządku dziennego. Postanowiono zgodnie z punktem pierwszym zwrócić kaucej, w postaci papierów wartościowych, inż. B. Stankiewiczowi, b. przedsiębiorcy przy budowie przez związek miast rosyjskich baraków dla chorych za każdym w Porubanku.

Referat w sprawie uchwały magistratu o niezamieszczaniu stanowisk w magistracie przez krewnych i powinowatych wywołał długą półtoragodzinną dyskusję. Po odczytaniu złożonego w związku z powyższym przez związek pracowników miejskich podania, p. prezydent Bańkowski wyjaśnił, że zatwierdzenie tej uchwały magistratu związane jest z koniecznością prawidłowego funkcjonowania urzędu, przyczem zaznaczył, że sprawę powyższą wiąże z pozostaniem swem na stanowisku prezidenta, gdyż poczynienie wyjątków w powyższej uchwaile dla niektórych osób z jakiegokolwiek względów, naraziłoby jak i całą magistrat na niepotrzebne i tamujące pracę trudności. Głos zabrakł me. Engel, który zaznaczył, że uchwałę magistratu w tej sprawie zastosować trzeba jedynie do tych osób, krewni których pracują w jednym i tym samym wydziale, natomiast nie stosować względem tych, którzy pracują w różnych wydziałach i którzy prócz tego nie mieszkają wspólnie z swymi krewnymi i prowadzą oddzielnie swe gospodarstwo.

Po dyskusji Rada, pod p. rzewod-

Odkrycie pokładów soli potasowych w Polsce.

Od kilku miesięcy prowadzone były w Stębniku poszukiwania za złożami soli potasowych, według wskazówek prof. Akademii Górniczej, Rozena. Poszukiwania te przyniosły nader optymistyczny rezultat, wykazując obecnie olbrzymią ilość nieocenionych dla rolnictwa soli potasowych pierwszej jakości — edbudowę górnictwa, przechodzącą pokład o 25 chi metrach niżej. Ponadto stwierdzono na południowy wschód od Katusza, stwierdzili nowe złoża tych soli.

Odkrycie tak bogatych pokładów ma pierwszorzędne znaczenie nietylko dla takiego rolniczego kraju, jakim jest Polska, lecz ponadto ma ekonomiczno-polityczne znaczenie wobec Niemiec, które wzbogaciły się, wysysając swoją sól na kraniec świata, które starały się wypędzić sól naszą, sprzedając w Polsce po niższej cenie od krajowej, byle nie dopięć do rozwoju kopalni polskich i które w czasie wojny światowej zauszały Anglię do poszukiwania „ersatzów” potasowych z morskimi roślinnymi, ze skał szwedzkich, kopalni w Hiszpanji i t. p. a obecnie mogą korzystać z soli potasowych polskich, zawierających 60 proc.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

8 października. 1925 r.			
Trans. Sprzed. Kupno.			
Dewizy i waluty:			
Dolary	5.98,	6.00	5.96
Belgia	26.93,	26.99	26.87
Holandja	241.17 i pół	241.78	240.47
Londyn	29.05,	29.13	29.99
Nowy-York	5.98,	6.00	5.96
Paryz	27.84,	27.91	27.78
Praga	17.58,	17.82	17.84
Szwajcaria	115.72,	116.00	115.43
Szochholm	161.20	161.60	160.80
Wiedeń	84.60,	84.81	84.39
Włocny	24.11,	24.17	27.05

nictwem p. Łokucjewskiego, któremu przewodniczący przekazał, przy debatach nad tą sprawą, p. prez. Bańkowski, uchwałała przyjąć do wiadomości komunikat magistratu w sprawie poczynionych przez niego zwolnień urzędników kontraktowych, krewni których pracują w magistracie a co do przyjmowania lub zwalniania w przyszłości podobnych urzędników postanowiono sprawę przekazać dla opracowania przepisów specjalnie połączonym w tym celu komisjom prawnej i finansowej.

Przystąpiono do wyboru komisji do sprawdzenia deklaracji i szacunku placów i lokali dla wymiaru państwowego podatku od lokali i placów niezauważonych. W skład powyższej komisji weszli jako nominowani przez magistrat p. p. J. Latwis, N. Nowicki, Fr. Morgorzek i jako zastępcy pp. F. Walicki i S. Lewi oraz z wyboru pp. W. Makowski i E. Abramowicz.

Zgodnie z 4 i 5 punktami porządku dziennego tego posiedzenia zatwierdzono uchwałę przez komisję miejską taksę dla autobusów i taksometrów. Wysokość uchwalonej taksy odpowiada obecnej.

W sprawie budowy dwóch szkół powszechnych: jednej 13-10 oddziałowej przy ul. Rydzka-Smłogiej — i drugiej 4 oddziałowej w Kuprjaniskach stwierdzono że — według sporządzonej planów i kosztorysów — koszt ich budowy wynoszą 360 tys. zł. Dla zrealizowania powyższego, uchwalono zwrócić się do Ministerstwa oświaty z prośbą o zapomogę w wysokości 180 tys. złotych.

Po zdecydowaniu przeniesienia, na wniosek magistratu kredytów w budżecie dodatkowym na r. 1925 z jednego działu do innego Rada miejska na prośbę p. prez. Bańkowskiego uchwałała udzielić mu miesięcznego urlopu t. j. od 12 b. m. do 12 listopada.

Wobec późnej pory i skutkiem opuszczenia sali obrad przez wielu radnych, przez co zabrakło quorum, sprawy dotyczące obstarowania projektu gazowni oraz sprawy dotyczące zwrotu opłaty szkolnej za dzieci pracowników miejskich, uczących się w szkołach średnich, nie rozpatrywano. (s)

„Spirytny goniec”.

Przy dalszym kryzysie gospodarczym, którym dotknięte jest ogół obywateli, właściciel jednego z domów handlowych w Wilnie p. Piotr Kossarski miał dodatkowe i to nielada zmartwienie.

Do wczoraj obliczone straty wyniosły około 3,500 złotych.

P. Kossarski stwierdziwszy rano brak w kasy dziesięciu złotych — postanowił za wszelką cenę wykryć tajemniczego złoścycę. Ze złoścycą musiał być ktoś z pracowników biura to nie ulegało wątpliwości. Ale kto?

Z urzędników — napewno nikt, zaedytował właściciel.

Pozostał goniec biurowy 20-letni Jan Gabron, ten jak najbardziej wydał mu się ostatnio podejrzany. Niewiele się przeto namyślając wezwał chłopaka do gabinetu i z miejsca zagabnął stuchaj: „mniejsza o te gotówki, co tuż się nie wróci, ale powiedz mi skądże ty dobrał kiesz do kasy?”

Chłopak zmieszany do niepoznania i zapomniałszy najwidoczniej o zachowaniu ostrożności o parę „jakto ja uczyłem się ślusarstwa i sam sobie kiesz dorobiłem?”

— A wobec tego edzie podziłać pieniądze? — Chłopak — zorientował się, że się wypląd i ustroiwał łgać.

Kiesz to ja dorobiłem, lecz pieniędzy nie brałem. Po chwili jednak przyznał się, lecz nie wskazał ile zabrakł gotówki. W ręku p. Kossarskiego znalazły się skrawki onegdaj 174 zł. — 4 dolary, które Gabron ukrył za belką w ustępie podwójkowym. Do reszty za nie przyznać się nie chciał.

Oddane go w ręce władz bezpieczeństwa których zaczęły wydostanie całej prawdy. Wzmiankować tutaj trzeba, że Gabron cieszył się z dalszego pełnego zaufaniem tak właściciela biura jako też rodziny i urzędników. Zanajana tego haniebnie nadużył, a Zapewne nie wiele go za to zastużon-kara. (eš)

Ujęcie podejrzanych osobników w Wilnie.

Onegdaj organy bezpieczeństwa zatrzymały w Wilnie dwóch podejrzanych osobników, nazwiskiem Rydlewski i Szląskowski. Pierwszy z nich podawał się za urzędnika kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, drugi — za oficera sztabu generalnego. Podjętani przybyli do Wilna w sprawie druków Józefa Maculowicza, poszukującego swej żony. Jakoby przybyłszy mieli w jego poszukiwaniach dopomagać W drodze do domu Maculowicza w Rudziskach, gdzie udali się wraz z wyższym urzędnikiem policji, zaproponować im aby się wylegitymowali. Wówczas stwierdzono, że nie są temi za kogo się podają. Bliższy cel przybycia podejrzanych do Wilna jest marazie nieustalony.

KRONIKA

PIĄTEK
9 Dziaś
Ludwika B.
Jutro
Franciszka B.

Wsch. st. o g. 5 m. 17.

Zach. st. o g. 4 m. 10.

WILEŃSKA.

— (y) W przeddzień 5-cio letniej rocznicy oswobodzenia Wilna. Wczoraj stosownie do zapowiedzi odbyło się o g. 10-ej rano w Katedrze nabożeństwo żałobne za dusze straconych w Wilnie w roku 1863 bojowników o niepodległość oraz poległych w walkach o wolność ojczyzny w latach 1918-1920.

Mszę świętą celebrował i odprawił moły przy katedrałku w skafar i kiry okryłym J. E. Ks. biskup Michalikiewicz. Podniósł kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Lubaniewicz.

W nabożeństwie wzięli liczny udział weterani z 1863 r. — władze państwowe z p. o. delegata rządu p. Olgierdem Malinowskim na czele, władze miejskie z pp. Pańkowskim i Łokucjewskim oraz przedstawiciele całego szeregu instytucji społecznych. Wieczorem na ulicach miasta o godz. 6-ej odbył się capstrzyk wojskowy.

Główne uroczystości odbędą się dziś. Przypominamy, że finałem dzisiejszych uroczystości będzie uroczyste poświęcenie na Górze Zamkowej płyt pamięci poległych bohaterów, w którym wezmą udział organizacje społeczne ze sztabami oraz władze.

Msza połowa odbędzie się o g. 10 rano na Placu Katedralnym.

— Uroczyste otwarcie roku akademickiego 1925-26 w Uniwersytecie Stefana Batożego odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. Program uroczystości jest następujący: O godz. 10-ej nabożeństwo w Kościele św. Jana, które odprawi Dziekan Wydziału Teologicznego Ks. Prof. Dr. Ignacy Świrski, o godz. 11-ej punktualnie inauguracja roku w Auli Kolumbowej, a mianowicie 1) Sprawozdanie ustępującego J. M. Rektora Dr. Władysława Dzieńskiego za rok akad. 1924-25, 2) Przemówienie J. M. Rektora Dr. Marjana Zdziechowskiego, 3) Wykład inauguracyjny na temat „Byron a Chateaubriand”, który wygłosi J. M. Rektor Dr. Marjan Zdziechowski.

— (s) Wydział drogowy. Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa oświaty zostanie zorganizowany wydział drogowy przy państwowej szkole Technicznej w Wilnie. Wydział ten będzie szkołą zawodową typu średniego, mającego na celu kształcenie sił technicznych, potrzebnych do wykonywania prac z zakresu robót drogowych, kolejowych i mostowych.

— (y) Rozszerzenie kompetencji kontroli państwowej w stosunku do poczty. Na podstawie dotychczasowych przepisów rola kontroli państwowej w stosunku do poczty ograniczała się tylko do wykonywania t. zw. kontroli dokumentalnej rachunkowości poczwowej. Obecnie zaś na podstawie porozumienia Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów z Najwyższą Izbą Kontroli Państwowej uznano celowe rozszerzenie kompetencji kontroli państwowej, co niewątpliwie wyjdzie na pożytek państwa. Między innymi organa kontroli mają zwracać szczególną uwagę na powstałe straty zarządów poczty i telegrafów i sposoby likwidowania spraw odszkodowawczych, jak przy zniszczeniu telegrafów, telefonów ect. Dyrekcja Wileńska otrzymała przed kilku dniami szczegółowe wskazówki z Warszawy w zakresie dalszej współpracy z miejscową izbą kontroli państwowej.

— (s) Szkolne kasy oszczędnościowe. Okólnikiem do Kur. Szkolnego Ministerstwo Oświaty poleciło kierownikom szkół po porozumieniu się z odpowiednimi instytucjami (P.K.O.) i przy ich pomocy zorganizowanie szkolnych kas oszczędnościowych, a to w celu wpojenia w młodzież szkolną idei oszczędnościowej oraz zrozumienia wartości pieniądza.

— (s) W sprawie kwalifikowania i przydziałania kandydatów do szkół specjalnych. Inspektorat szkolny na m. Wilno wydał okólnik zgodnie z którym:

a) Szkoły, mające dzieci, podejrzane o niedorozwój umysłowy lub zaniebane pod względem moralnym, przesyłają Pracowni Psycholog. slarnie wypełnione kwestionariusze dla kandydatów do szkół specjalnych, rozestane szkołom ubiegłej wiosny.

b) Pracownia Psycholog. powiadamia pisemnie Zarząd szkół o wyznaczonym terminie stawienia się poszczególnych dzieci do badania Owentualnych przeszkodach dostawiania dzieci do Pracowni na oznaczony termin należy Zarząd Pracowni uprzedzić.

— (s) W sprawie wyroku sądu okręgowego redaktor Wasilewski skazany został za oszczerstwo na tydzień aresztu. Wyrok ten został zatwierdzony przez sąd apelacyjny.

— (s) W sprawie wyroku sądu apelacyjnego.

— (s) W sprawie wyroku sądu apelacyjnego.

— (s) W sprawie wyroku sądu apelacyjnego.

— (s) W sprawie wyroku sądu apelacyjnego.

— (s) W sprawie wyroku sądu apelacyjnego.

— (s) W sprawie wyroku sądu apelacyjnego.

któremi muszą się wykazać wobec Zarządu Szkoły.

c) Po zbadaaniu wszystkich kandydatów danej szkoły przesyła Pracownia Psycholog. zarządowi szkoły wyniki badań z ustalonym wskaźnikiem inteligencji każdego dziecka wraz z opinią, do jakiego typu szkoły dziecko winno być skierowane.

W wypadkach wątpliwych Zarząd Pracowni uzgadnia swą opinię z opinią zarządu szkoły tudzież wychowawców odnosnych oddziałów.

d) Jedyńie na zasadzie orzeczenia Pracowni można skierowywać dzieci do szkół specjalnych. Dzieci, niezakwalifikowanych przez Pracownię, szkoły specjalne przyjmować nie będą.

— (s) Wyniar podatku lokalowego. W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych i Robót Publicznych z dn. 25 maja 1925 r., każdy właściciel domu — budynku — lub zastępująca go osoba (dzierzawca, administrator domu) winni najpóźniej do 15 października 1925 r. dostarczyć do Magistratu m. Wilna listę (opis) lokatorów do wymiaru państwowego podatku od lokali na rok 1926.

— (s) Nowy podatek. Magistrat projektuje wprowadzenie nowego 4 procentowego t. zwanego podatku kwatrukowego.

— (s) Regulowanie ruchu samochodowego. W dniu 7 b. m. na konferencji wydziału samochodowego w Del. Rządu postanowiono, iż na linii Zwierzyniec-Dworzec Osobowy kursować będzie 12 autobusów w terminach co 5 min. każdy, a na linii Dworzec osobowy-Kalwaryjska — 7 co 8 minut, Antokol-Lejona — 8 co 9 minut, Plac Orzeszkowej-Zazecze — 4 co 10 min. i Hale-St. Towarowa — 2 co 15 minut.

Również w przyszłości rano ruch autobusowy rozpoczynać się będzie nie po godz. 7-ej, a o 6,45 i do 23,45, zaś w dniu świątecznym od 7,45 do 24,45.

— Sprawozdanie z kwesty. Kwesta na rzecz domu sierot św. Antoniego dała 699 zł. i 42 grosze.

— Zjazd zawiadowców stacji. W dniu 11 października o godz. 11 rano w lokalu P. Z. K. (barak kolejowy Nr. 67 naprzeciwko Kina Kolejowego) odbędzie się zjazd zawiadowców stacji, kierowników ruchu oraz pracowników służby handlowej Dyrekcji Wileńskiej K. P. bez różnicy przynależności związkowej.

— Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego niniejszym zwraca się do urzędów państwowych, samorządowych i prywatnych z prośbą o łaskawe zwolnienie od zajęć wszystkich pp. oficerów rezerwy w dniu 9-go października r. b., celem wzięcia udziału w uroczystościach wojskowych, związanych z obchodem 5-cio lecia wyzwolenia Wilna przez Wojska Gen. Żeligowskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Wykrycie tajnej gorzeln. Posterunek P. P. w Gródka pow. Wilejsk. wykrył we wsi Procejkowo gm. Gródkańskiej potajemną gorzelnę.

W czasie przeprowadzania dochodzenia stwierdzono, iż bezpośrednimi sprawcami byli Cyprian Żywnicki i Jan Charuk, których aresztowano i z akami skierowano do Sądu Siedziwego.

— Krwawy spór rodzinny. We wsi Mikowszczyzna gm. Grauzyskiej Ignacy Jasiewicz ranit nożem swego ojca Franciszka Jasiewicza na lewem zęmisz za niepozwalanie korzystania z majątku.

— Zaginięcie. Ludwika Żukowska (Konduktorska 26) zameldowała, iż syn jej 10-letni Witold umysłowo chory wyszedł z domu w da. 2 b. m. I dotychczas nie powrócił.

— Sądcki czy sądzic? Dochodzenie sprawców napadu na Jana Lachowicza w pobliżu karczmy „Smieliska” gm. Mickuskiej nie jawiło, lecz z okoliczności sprawy należy przypuszczać, że nie byli to dandyści, lecz ktoś z miejscowej ludności będąc w stanie nieuleczymym zatrzymał Lachowicza i dokonał u niego rewizji osobistej.

Z Całej Polski.

— Epilog sprawy Śliwińskiego-Wasilewski. We środę na wokandydzie sądu najwyższego w Warszawie znalazła się sprawa o oszczerstwo, wytoczona przez Artura Śliwińskiego, jako przeworniczającego komitetu uczczenia ś. p. prezydenta Gabriela Narutowicza przeciwko redaktorowi „Ga Warszawskiej” Zygmunutowi Wasilewskiemu. Przypominamy, iż na mocy wyroku sądu okręgowego redaktor Wasilewski skazany został za oszczerstwo na tydzień aresztu. Wyrok ten został zatwierdzony przez sąd apelacyjny.

Po krótkiej naradzie sąd najwyższy (sędziowie Rapaport, Jamont i Bogucki) wydał wyrok, oddalający skargę kasacyjną red. Wasilewskiego

Podają siebie we Francji oczywiście za Polaków. *Caveant consules!*...

Ala nietylko grasuje po Francji polski bandytyzm kryminalny. Iuż to polskich szarlatanów (w najrozmaitszych zawodach) uprawia we Francji, osobiście w Paryżu, istny bandytyzm!

I żadne z Polski nie wychodzi przeciwdziałanie: szerzeniu się po Francji, a z Francji po całym świecie, najfatalniejszej o nas opinii.

— Prawdaż — spytałem — ze propaganda komunizmu jest we Francji prowadzona... wzorowo?

— Prawda — odparł prof. Władyczko. Pojęcia pan niema z jaką perfidją i wytrwałością jest prowadzona. W *Societe des Savants* rzekomo naukowy wykład. Prelegent zaczyna od apoteozy kolektywizmu będącego niejako prawem natury wśród... fauny i flory. A kończy apoteozowaniem tegoż kolektywizmu — wśród ludzi. W przerwach między prelekcjami jakieś panie rozdają za prośbami na... koncert muzyki narodowej. Dośkonale! Lecz tuż zaraz inny kompiert agitatorek rozniżając zaproszenia na posiedzenie Towarzystwa Spirytystów... z podsekcji spirytystów-kom

